

KATARZYNA STOKŁOSA
MAREK WÓJTOWICZ SJ

ŚWIĘTA RITA
*niezawodna patronka od spraw trudnych
i beznadziejnych*

MODLITEWNIK



© Wydawnictwo WAM, 2023

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Katarzyna Solecka

Projekt okładki: Dominik Wicher

Na okładce: ikona św. Rity malowana na szkle autorstwa Ewy Skrzypiec

Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-3539-3

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej

Towarzystwa Jezusowego,

ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał,

Kraków, dn. 22 marca 2023 r.,

l.dz. 26/2023

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260 • fax 12 629 34 96

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: GRAFARTI • Łódź

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book 70 g vol. 2.0

dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.



ŚWIĘTA RITA
(1381–1457)

Patronka
trudnego
pojednania

Święta Rita należy do najbardziej popularnych świętych Kościoła. Jej życie było dobre, piękne, pełne sensu i spełnione, bo od dzieciństwa przyjaźniła się z Panem Jezusem. Zrealizowała dwa życiowe powołania. Początkowo było to życie rodzinne jako żona i matka; później – życie zakonne w klasztorze augustianek w Cascii. Dołączyła do wielkich i znanych w całym chrześcijańskim świecie włoskich świętych urodzonych w Umbrii: do św. Benedykta z Nursji, jego siostry św. Scholastyki i św. Franciszka z Asyżu. Dzięki jej wstawienictwu wierni na całym świecie wyprasza ją u Boga potrzebne im łaski, by rozwiązać bolesne konflikty rodzinne powodujące niezgodę, a nawet wzajemną nienawiść. Jest patronką matek, które nierzadko w sposób heroiczny zabiegają o jedność i pokój w rodzinie, zwłaszcza gdy ich mężowie mają trudny charakter. Święta Rita jest też wzorem troski o domowe ognisko oraz staranne wychowanie dzieci.

Sytuacja Kościoła na przełomie XIV i XV wieku



W czasach św. Rity Umbria – z wyjątkiem pewnych autonomicznych miast, jak na przykład Perugia – należała do Państwa Kościelnego, które podczas trwającej siedemdziesiąt lat niewoli awiniońskiej przeżywało niejeden kryzys z powodu słabnącego autorytetu kolejnych papieży. Górę brały ekonomiczne ambicje wpływowych rodów związanych z różnymi frakcjami politycznymi. Papież Grzegorz XI (na Stolicy Piotrowej zasiadał w latach 1370–1378), między innymi dzięki staraniom św. Brygidy Szwedzkiej (ok. 1303–1373), a następnie św. Katarzyny Sieneńskiej (1347–1380), powrócił w 1377 roku z Awinionu do Rzymu. Po jego śmierci kardynałowie wybrali na papieża arcybiskupa Bartłomieja Prignano, który przyjął imię Urban VI (papież w latach 1378–1389). Po jego wyborze wybuchł

jednak w Kościele rozłam zwany schizmą zachodnią (1378–1417). Urban VI miał wielką opozycję wśród mieszkańców Rzymu, dlatego tego samego, 1378 roku unieważniono wynik konklawe, wybierając na papieża kard. Roberta z Genewy, który przyjął imię Klemens VII (antypapież w latach 1378–1394).

Dzieciństwo i wczesna młodość



W tych niespokojnych dla Europy i Kościoła czasach w 1381 roku urodziła się Margerita (imię Rita przyjęła później w zakonie). Niektórzy biografowie podają jako rok jej narodzin 1362 lub 1367. Była jedynaczką w drobnomieszczańskiej rodzinie z Roccaporeny, mieszkającej w osadzie oddalonej półtora kilometra od miasteczka Cascia w Umbrii. Jej pobożni rodzice, Antoni Lotti i jego żona Amata z domu Ferri, byli bardzo poważani

w całej okolicy, mieli bowiem rzadką w tych pełnych konfliktów czasach umiejętność łagodzenia sporów. Potrafili jednać skłócone oraz żądne zemsty rody i polityczne frakcje kierujące się prawem zemsty, zwanej wendetą. Jej rodzice z wielką cierpliwością i nadzieją modlili się do Boga, oczekując na dar potomstwa. Amata, matka przyszłej świętej, będąc już w podeszłym wieku, miała pewnej nocy sen. Anioł oznajmił jej, że urodzi córeczkę, której powinna nadać imię Margerita (w języku włoskim imię to znaczy „perła”).

Według legendy pewnego dnia, gdy dziecko spało, nad jego główką pojawił się rój pszczoł, które jednak nie zrobiły dziewczynce żadnej krzywdy. Próbował je odpędzić powracający z pola żniwiarz, który zranił się sierpem podczas żęcia zboża. Gdy wykonał ruch nad głową dziewczynki, jego ręka została w cudowny sposób uzdrowiona. Wydarzenie to powszechnie uznano za zapowiedź cudów, jakie miały dokonać się w przyszłości

z tak wielką obfitością za przyczyną włoskiej mistyczki.

Już jako dziecko Margerita była niezwykle wrażliwa na obecność Boga; lubiła chodzić do kościoła i bardzo uważnie, jak na swój wiek, słuchała katechezy i kazań. Jeden z biografów tak opisał pewne jej doświadczenie duchowe:

Będąc raz pewnego na Mszy świętej w kościele wolebnych Matek od św. Marii Magdaleny, uczuła, jakby wryły się w jej umysł te oto święte słowa: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem”, i tak pilnie je rozważała, że od tamtej godziny zaczęła najżarliwiej miłować tegoż Jezusa i służyć Mu... I odtąd słusznym stało się jej, że nie może już mówić prawdy inaczej, jak tylko mówiąc o Nim, nie może już żyć bez Niego, poruszać się bez Niego ani uczynić żadnego dobrego dzieła bez Niego... Dlatego obejmowała i przyciskała mocno do siebie swego najśłodsze Jezusa.

Margerita kochała ojczystą ziemię mającą łagodny klimat, jej góry i lasy, malownicze doliny, jeziora, rzeki i rwące strumienie, łąki pachnące ziołami i wzgórza, które od wieków okrywały winnice. Później poznała smak dobrego wina spożywanego przy okazji świątecznych posiłków. Lubiła zapach wiosennych kwiatów, tych polnych i tych hodowanych przy domach, jak róże, których woń przypominała jej o powołaniu do świętości. Podziwiała srebrną zieleń starych drzew oliwkowych, które pośród listowia zazdrośnie ukrywały tak cenne dla ich właścicieli oliwki. Z wielką radością zbierała kiście ciężkich, soczystych winogron oraz otrząsane z drzewek oliwki. W upalne lata, gdy w Italii jest mocne słońce, szukała chwil wytchnienia pod listowiem drzew figowych i z przyjemnością smakowała ich słodkich owoców. Podobnie jak Biedaczyna z Asyżu chwaliła Boga za piękno stworzenia, znak dla każdego człowieka świadczący o dobroci

naszego Stwórcy. Jej biografowie nie wspominają, czy pielgrzymowała do Asyżu oddalonego od Cascii o osiemdziesiąt cztery kilometry, by pomodlić się przy grobie św. Franciszka. Pewnie tak, bo przecież, jak mówił w 1999 roku w Starym Sączu św. Jan Paweł II: „Święci żyją świętymi i pragną świętości”.

Margerita udawała się dość często do Cascii, idąc krętą drogą biegnącą z boczem wzgórza. W dole słyszała spokojny szum rzeki Corno. Oto jak opisuje te strony ojciec Michael Di Gregorio, augustianin:

Cascia posiadała wiele cech, które przyciągały uwagę małej Rity. Podczas gdy Roccaporena była położona nisko w dolinie otoczonej przez wysokie skały i wzgórza, będąc względnie oddaloną i spokojną wioską, Cascię usytuowaną na zboczu góry wypełniała ruchliwość i podekscytowanie. Położona na skrzyżowaniu dróg handlowych, które biegły z Neapolu na południu

do Florencji na północy, Cascia mogła pozostawiać Ritę oczarowaną swymi dźwiękami i ruchem, szczególnie w dni targowe, kiedy jak się wydawało, wszyscy ludzie wypełniali usytuowany w centrum miasta rynek św. Augustyna.

Podczas częstych pobytów w tym mieście Margerita nawiedzała kościół pw. św. Augustyna, gdzie została ochrzczona, a także klasztor sióstr augustianek, w którym przebywała jej krewna. Dziewczynka lubiła tam się modlić i chodzić do spowiedzi. Tam też mogła rozmawiać z pewnym pobożnym mnichem, który opowiadał jej o różnych świętych, zwłaszcza o św. Augustynie. Ona sama odczuwała w sobie powołanie do życia zakonnego poświęconego Bogu i modlitwie. Wyjawiła chęć wstąpienia do klasztoru augustianek. Wtedy ksieni odpowiedziała, że wymagane jest najpierw pozwolenie rodziców. Ci jednak na taką decyzję córki

nie wyrazili zgody, byli bowiem przekonani, że powinna wyjść za mąż. Mieli też pewnie nadzieję, że będzie im pomocna w latach późnej starości. Córka, choć z pewnym żalem, to jednak w duchu posłuszeństwa przyjęła wolę rodziców, gdyż pewna była ich miłości. Szybko odzyskała pogodę ducha, doceniając ich troskę. Posiadała też spontaniczne zaufanie do życiowego doświadczenia matki i ojca.

Ważne wydarzenia w jej życiu nabrały przyśpieszenia, bo już w wieku dwunastu lat została zaręczona z przyszłym mężem Paolo Mancinim, synem Ferdynanda. W 1395 roku, gdy miała zaledwie czternaście lat, została jego żoną. Paolo, pochodzący z rodziny mieszczańskiej, okazał się mężem o dość trudnym charakterze, który jednak z biegiem lat zmieniał się pod wpływem dobroci i cierpliwości Margerity. Wcześniej prowadził życie burzliwe, pełne niebezpieczeństw: był zamieszany w niejeden konflikt ze swymi dawnymi kompanami, w przeszłości uczestniczył

też w wyprawach zbrojnych, co miało się w przyszłości skończyć tragicznie. W legendarnych przekazach biografii świętej zbyt mało wyolbrzymia się jednak jego brutalność i porywczosć dla podkreślenia zalet charakteru i chrześcijańskich cnót Margerity. Z ich związku na świat przyszło dwóch synów, prawdopodobnie bliźniaków o imionach Giacomo Antonio i Paolo Mario. Ich matka bardzo troszczyła się, by nauczyli modlić się i byli w przyszłości dobrymi ludźmi, nieobojętnymi na ubogich i skrzywdzonych.

Mistrzynie heroicznego przebaczenia



Do obowiązków męża Margerity należało stróżowanie w wieży obronnej w Cascii. Pracował na zmiany w dzień i w nocy. Pełniąc te obowiązki, Paolo został wmieszany w konflikt interesów konkurujących między sobą

rodów i ugrupowań politycznych. Przynależąc do stronnictwa gibelinów związanych ze świecką władzą imperatora Karola v w Italii, na różny sposób przeciwstawiał się stronnictwu gwelfów będącemu partią chłopską wspierającą wpływy papieżstwa. Jak podaje jeden z biografów św. Rity, jej mąż wziął udział w wielkiej bitwie pod Spoleto w 1401 roku.

Margerita, widząc, że mężowi grozi śmiertelne niebezpieczeństwo, na wiele sposobów próbowała łagodzić zatargi i spory, niestety bezskutecznie. W wyniku porachunków pomiędzy dwoma stronnictwami w 1413 roku jej mąż zginął skrytobójczo zasztyletowany, gdy bez broni wracał do domu. Zaniepokojona jego długą nieobecnością Margerita udała się z krewnymi do Cascii. Znalaziono go porzuczonego przy drodze, śmiertelnie zranionego i umierającego. Cierpiąc bardzo po stracie męża, modliła się gorąco do Jezusa, by umiała z serca przebaczyć oprawcom. Otrzymała tę łaskę, bez której byłoby to niemożliwe.

W jej serce powrócił głęboki pokój. Odtąd modliła się o wieczne zbawienie męża i o nawrócenie dla jego zabójców. To świadectwo wielkoduszności zaowocowało w jej szlachetnym sercu nową wewnętrzną siłą, dlatego z nadzieją patrzyła w przyszłość, powierzając się Bożej opatrności. W jej życiu spełniły się słowa psalmisty: „Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszość twoja – jak południe” (Ps 37,5–6).

Posługa jednania



Po tragicznej śmierci męża ta, mająca wtedy trzydzieści dwa lata, dzielna kobieta sama musiała wychowywać dwóch kilkunastoletnich synów. Z wielkim niepokojem zauważyła, że i oni, podobnie jak wcześniej Paolo, zaczęli schodzić na złą drogę, pragnąc odwetu.

Wskazując na krzyż Jezusa, zachęcała ich, by przebaczyli mordercom ojca. A kiedy wyjawili jej – ulegając zapewne namowom rodziny – że chcą pomścić skrytobójczą śmierć ojca, stosując prawo wendety, prosiła Boga, by to On rozwiązał tę dramatyczną sytuację, nie dopuszczając do tego, by jej synowie stali się zabójcami. Błagała Boga, by nie obrazili Go tak grzesznym czynem, przez co skazaliby się, jak wierzyła, na wieczne potępienie. Pan Bóg wysłuchał jej prośb w sposób paradoksalny, ponieważ wkrótce obaj młodzieńcy zmarli podczas panującej wówczas zarazy. Margerita zatrzymała piekielną spiralę zła, modląc się kierowana zachętą św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21).

Po śmierci męża i synów u wdowy Margerity, mającej wtedy trzydzieści trzy lata, obudziło się na nowo żywe pragnienie z lat dziecięcych, by całkowicie poświęcić się Bogu w klasztorze sióstr augustianek z Cascii.

Zakonnice długo nie wyrażały zgody na przyjęcie wdowy z osiemnastoletnim małżeńskim stażem, obawiając się, że jej obecność we wspólnocie wprowadzi podziały, jedna z zakonnice pochodziła bowiem z rodziny zabójców męża Margerity. Dlatego warunkiem przyjęcia do klasztoru św. Marii Magdaleny było dokonanie trudnego i, po ludzku sądząc, prawie niemożliwego do spełnienia żmudnego procesu pojednania między zwaśnionymi rodzinami. Margerita z wielką cierpliwością, modlitwą i ufnością pokładaną w Bogu podjęła się tego delikatnego zadania.

Podczas spotkań ze zwaśnionymi stronami pobożna wdowa wносиła tak wielki Jezusowy pokój, życzliwość, wręcz namacalne pragnienie dobra i okazywany szacunek wobec wszystkich, że po jakimś czasie nienawidzące się wcześniej rodziny pogodziły się, a ich przedstawiciele publicznie zobowiązali się, że nie będą już szukać okazji do rodowej zemsty. Doceniając to niezwykle dzieło

pojednania i wzajemnego przebaczenia jeszcze niedawnych nieprzyjaciół, ksieni wraz z całą wspólnotą sióstr augustianek wyraziła zgodę na przyjęcie Margerity Lotti do swego grona. Był rok 1417.

Obok tej wersji podawanej przez biografów świętej istnieje również legendarny przekaz, który głosi, że Margerita pomimo oporu sióstr cudem znalazła się za klasztorną klauzurą, przeniesiona tam dzięki nadprzyrodzonej interwencji św. Augustyna, św. Jana Chrzciciela i św. Mikołaja z Tolentino.

Spis treści

ŚWIĘTA RITA (1381–1457).

Patronka trudnego pojednania

Sytuacja Kościoła	
na przełomie XIV i XV wieku	8
Dzieciństwo i wczesna młodość	9
Mistrzynie heroicznego przebaczenia.	16
Posługa jednania	18
Spełnione pragnienie	21
Współcierpiąca z Panem Jezusem	23
Z pielgrzymką w Cascii	27
Aktualność świadectwa wiary św. Rity	29

ROZWAŻANIA

według Litanii do św. Rity

Litania do św. Rity	38
Rozważania	42

PROŚBY

za wstawiennictwem św. Rity

w różnych potrzebach i troskach

W intencji dzieci.	149
W zatroskaniu o młodzież.	150
Szukając pomocy dla dziecka	
zmagającego się z uzależnieniem	152
Modlitwa ojca.	154
Szukając zrozumienia u rodziców	155
Szukając akceptacji najbliższych.	157

Czekając na przeszczep serca	
dla swojego dziecka	158
Prosząc o dar potomstwa	160
O szczęśliwe narodziny dziecka	161
W trudnych relacjach małżeńskich	162
Chcąc pokonać niezdrową męską dumę	164
Głęboko pragnąc miłości	166
W smutku po stracie męża	167
O pokój w rodzinie	168
By wzajemnie sobie wybaczyć	170
W chorobie nowotworowej	171
W trudnościach ze spłatą kredytu	173
Szukając pracy	174
Zmagając się z mobbingiem	176
Pod presją perfekcjonizmu	177
W smutku czarnym jak noc	179
Zmagając się z chorym poczuciem winy	180
Szukając woli Bożej	182
W rozeznawaniu drogi życiowej	183
W kryzysie kapłaństwa	185
W kryzysie powołania zakonnego	186
W kryzysie wiary	188
Bibliografia	190